

Jakub Olchowski

„Stabilizacja” sytuacji na Białorusi

Minął rok od pierwszych wystąpień przeciw reżimowi – obecnie protesty niemal ustały, zdławione brutalnymi represjami. Alaksandr Łukaszenka ugruntowuje, z pomocą Rosji, autorytarny model rządów, a jednocześnie kryzys społeczny i ekonomiczny w państwie się pogłębia. W relacjach międzynarodowych Białoruś oddala się konsekwentnie od Zachodu, czemu towarzyszy proces rosnącego, wielowymiarowego uzależnienia od Rosji.

Zdławienie protestów. Wraz z nadejściem wiosny powrócić miały manifestacje przeciw władzy Alaksandra Łukaszenki. Liczono na to, że w ciągu kilku miesięcy uda się zmusić władze do negocjacji i do ustąpienia. Symbolicznym początkiem nowej fali protestów miał być Dzień Wolności – 25 marca. Tak się jednak nie stało, władze skutecznie spacyfikowały wszelkie próby antyreżimowych demonstracji. Z kolei przed 9 maja i obchodami Dnia Zwycięstwa siły bezpieczeństwa uprzedziły, że wszelkie demonstracje z użyciem niedozwolonej symboliki (biało-czerwono-białych barw) będą bezwzględnie pacyfikowane.

W celu zdławienia protestów Łukaszenka sięgnął po ostrzejsze represje niż dotychczas, dając do zrozumienia, że nie jest skłonny do kompromisów, a tym bardziej nie zamierza oddać władzy. Od maja 2020 r. zatrzymano ok. 35 tys. osób. Znaleźli się wśród nich przeciwnicy polityczni (z kontrkandydatami Łukaszenki na czele), uczestnicy protestów, ale też wszelkie grupy uznane za wrogie władzom – w ostatnim czasie dotyczy to szczególnie przedstawicieli niezależnych mediów. Kolejne informacje o wyrokach dla dziennikarzy, administratorów kanałów na Telegramie itp. pokazują też, że władze zmieniły taktykę – kary nie ograniczają się już do 15-30 dni więzienia, ale zapadają wyroki kilkuletnie (zwykle 4-6 lat). Powodów jest wiele: „udział w masowych zamieszkach”, „niszczenie mienia”, „zbrojny opór wobec przedstawicieli władz”, „spisek mający na celu przejęcie władzy państwowej w niekonstytucyjny sposób” itp. Wymierzane są też wysokie grzywny (nierzadko wraz z karą więzienia), zazwyczaj w granicach od 500 do 1500 rubli¹, często z absurdalnych powodów, takich jak biało-czerwono-białe galaretki owocowe lub skarpetki. Zakazano wszelkich zgromadzeń niezatwierdzonych przez władze, a także relacjonowania takich wydarzeń.

Według Centrum Obrony Praw Człowieka „Wiasna” w maju 2021 r. na Białorusi było 370 więźniów politycznych. Ich liczba rośnie więc systematycznie: pod koniec 2020 r. było ich ponad 100, w lutym 2021 r. już ponad 250. To element szerokiej kampanii zastraszania społeczeństwa, prowadzonej przy użyciu różnych metod i środków, jak np. informacja o rzekomych planach zamachu na życie Łukaszenki czy, w przypadku białoruskich Polaków, gromadzenie przez prokuratury danych osobowych nauczycieli i uczniów z ośrodków nauczania języka polskiego. Represje wobec Polaków miały także inne znaczenie: było to i symboliczne uderzenie we „wrogi Zachód” (winny destabilizacji Białorusi), i ostrzeżenie dla całego białoruskiego sektora organizacji społecznych – podobnie jak w 2005 r., kiedy zdelegalizowano Związek Polaków na Białorusi.

Swiatłana Cichanouska, wciąż przebywająca na Litwie, wzywa władze białoruskie do dialogu i wraz z pozostałymi liderami opozycji stara się umiędzynarodowić kwestię sytuacji na Białorusi, także na forach organizacji międzynarodowych. Finlandię poprosiła o zainicjowanie trójstronnych rozmów z udziałem Alaksandra Łukaszenki, białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego oraz Rosji.

Бизнес как обычно? Łukaszenka nie negocjuje i niczego nie obiecuje – sprawuje władzę tak jak dotychczas. Po spacyfikowaniu protestów i przywróceniu z pomocą Rosji względnej stabilności poczuł się na tyle pewnie, że

¹ Według białoruskiego urzędu statystycznego w styczniu 2021 r. średnia pensja na Białorusi wynosiła 1290 rubli brutto, czyli 496 dolarów lub około 1870 złotych.

powrócił do dotychczasowego stylu rządów. Jednocześnie porzucił temat zmian w konstytucji, które jeszcze na początku 2021 r. obiecywał, by uspokoić zarówno nastroje społeczeństwa białoruskiego, jak i naciski ze strony Rosji.

Trwa instrumentalne wykorzystywanie pandemii (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 373](#)), która służy nie tylko do kontrolowania społeczeństwa, ale też zacieśniania relacji z Rosją oraz jako element propagandy sukcesu – Białoruś produkuje na licencji rosyjską szczepionkę Sputnik V, podkreśla się też współpracę medyczną i humanitarną z Rosją. Szczepienie Białorusinów odbywa się jednak bardzo powoli, a statystyki dotyczące COVID-19 najprawdopodobniej były i są fałszowane. Według raportu białoruskiego oddziału portalu Mediazona w listopadzie i grudniu 2020 r. tylko w Mińsku więcej było zakażeń i zgonów z powodu koronawirusa niż oficjalnie na całej Białorusi.

Władze Białorusi konsekwentnie wzmacniają retorykę podkreślającą wspólnotę z Rosją i wskazującą Zachód jako czynnik sprawczy protestów, które mają na celu destabilizację Białorusi. Łukaszenka wykorzystał obchody Dnia Zwycięstwa, by jednoznacznie dać temu wyraz: „próbują narzucić nam flagi i hymny, które zostały splamione współpracą z hitlerowskimi mordercami – zamiast symboli Wielkiego Zwycięstwa”. Tego rodzaju retoryka kontrastuje z sytuacją sprzed roku, kiedy Łukaszenka niedwuznacznie sugerował, że wrogię mu siły polityczne inspirowane są przez Rosję, a nie, jak dotąd, przez Zachód.

Wciąż wzmacniane są resorty siłowe. Szczególne znaczenie ma w tym kontekście podpisany 9 maja dekret o „ochronie suwerenności i ustroju konstytucyjnego”. Zgodnie z jego postanowieniami w przypadku śmierci głowy państwa w wyniku aktu przemocy, władzę *de facto* przejmuje Rada Bezpieczeństwa, która wprowadza stan nadzwyczajny, a jej decyzje mają być bezwarunkowo realizowane przez wszystkie instytucje państwa. Rada Bezpieczeństwa jest obecnie jedynym, poza prezydentem, organem państwa, który ma realną władzę – a powoływana jest dekretem prezydenta, który w całości kontroluje jej skład. Dekret z 9 maja, według licznych opinii niezgodny z konstytucją, daje Radzie władzę dyktatorską. Oceny tej decyzji są rozbieżne: zdaniem jednych świadczy ona o tym, że Łukaszenka nikomu już nie ufa, zdaniem innych jest wyrazem obaw przed Rosją lub przeciwnie – efektem rosnącego wpływu Rosji.

Niezależnie od tego, która z tych ocen jest trafna, Łukaszenka nie może działać *as usual*. Jeśli złagodzi kurs, odebrane to zostanie jako oznaka słabości – i sprowokuje nie tylko kolejne protesty, ale i reakcję Rosji. Jeśli będzie rządził twardą ręką, będzie coraz bardziej izolowany międzynarodowo (tym samym skazany na zbliżenie z Rosją na jej warunkach) oraz odrzucany przez społeczeństwo białoruskie. Odbije się to także na stanie gospodarki, już w tej chwili bardzo złym (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 344](#)).

Sytuacja międzynarodowa. Białoruś ma obecnie najgorsze od lat relacje z Zachodem. Stany Zjednoczone już przywróciły sankcje wobec dziewięciu białoruskich państwowych firm branży chemicznej (wprowadzone pierwotnie w 2008 r. i następnie zawieszono w 2015 r.), podobne działania planuje także Unia Europejska. Ponadto, o ile do 2020 r. Łukaszenka sprawnie balansował między Rosją a Zachodem i USA mogły planować wykorzystanie Białorusi w polityce powstrzymywania Rosji, o tyle obecnie jest to niemożliwe. Białoruś prezentuje stanowisko antyamerykańskie, oskarżając USA o planowanie zamachu na Łukaszenkę i nie pozwalając na wjazd Julie Fisher, która po kilkunastu latach przerwy (od 2008 r.) w amerykańsko-białoruskich relacjach dyplomatycznych miała zostać ambasadorem USA w Mińsku. MSZ Białorusi zapowiedziało także, że przygotowało możliwe działania odwetowe na wypadek nowych sankcji ze strony Zachodu.

Sytuację wykorzystuje Rosja, zwiększając uzależnienie polityczne i ekonomiczne Białorusi. Zacieśnia się współpraca białorusko-rosyjska – 22 kwietnia Łukaszenka spotkał się w Moskwie z Władimirem Putinem, co poprzedzone było szeregiem rozmów na szczeblu rządowym. Spotkanie poświęcone było planom integracji gospodarczej i wojskowej oraz zwiększenia współpracy służb specjalnych.

Domniemany zamach na Łukaszenkę, o którym nieprzypadkowo poinformowano tuż przed wizytą Łukaszenki w Moskwie i powrotem do rozmów o integracji, sugeruje zresztą ścisłą współpracę służb Białorusi i Rosji. Rozwija się też współpraca wojskowa: w ostatnich miesiącach kilka razy spotykali się ministrowie obrony i szefowie sztabów, a w lutym 2021 r. przyjęto 5-letni plan współpracy wojskowej. Według wielu ocen rosyjska demonstracja

siły na granicy z Ukrainą miała także „białoruski wymiar”, odwracając uwagę od intensyfikacji współpracy wojskowej, służącej ustanowieniu zaplecza dla stałej obecności militarnej Rosji na Białorusi.

Wnioski

- Obecne zachowania Alaksandra Łukaszenki sugerują, że w swoim przekonaniu będzie rządził dożywotnio. Nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, jak bardzo jest archaiczny, oraz z tego, że w społeczeństwie nadal jest potencjał protestu, szczególnie że skala, zasięg i masowy charakter represji są niezrozumiałe nie tylko dla opozycji.
- Ataki propagandowe przeciw Zachodowi (i Polakom, którzy są obiektem takich ataków od dawna), wpisujące się w narrację rosyjską, w dużej mierze są próbą odzyskania legitymacji społecznej – jak na razie niezbyt skuteczną, która będzie się jednak zapewne nasilać.
- W polityce zagranicznej powrót do „wielowektorowości” jest niemożliwy – Zachód nie będzie rozmawiał z Łukaszenką – *de facto* stanowi to sukces Rosji (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 349](#)).
- Rosja przypuszczalnie nie dokona jawnej aneksji Białorusi, ponieważ ewentualne konsekwencje międzynarodowe, jak i możliwa reakcja społeczeństwa białoruskiego czynią ją zbyt ryzykowną. Prawdopodobna jest jednak „pełzająca aneksja”, a dalsza integracja będzie przebiegać na warunkach rosyjskich – na dłuższą metę będzie to miało konsekwencje także dla samego Łukaszenki.
- Polska graniczy z dyktaturą, równie archaiczną jak jej lider, niemniej potencjalnie niebezpieczną ze względu na rosnące wpływy, także militarne, Rosji.